

Arcybiskup Marian Gołębiewski

Homilia ekumeniczna

(Wrocław, kościół Opatrzności Bożej, 13.01.2012 r.)

**ZWYCIĘSTWEM, KTÓRE ZWYCIĘŻYŁO ŚWIAT,  
JEST NASZA WIARA (1 J 5,4)**

**Czcigodny Księżu Biskupie Ryszardzie,  
gospodarzu dzisiejszego spotkania,  
Szanowni Przedstawiciele różnych kościołów  
Drodzy Księża i Alumni,  
Bracia i Siostry!**

1. Przeżywamy kolejny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. We Wrocławiu i w archidiecezji gromadzimy się na modlitwach i nabożeństwach ekumenicznych w dniach 8-15 stycznia. Hasłem tegorocznego Tygodnia modlitw są słowa: **Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa** (por. 1 Kor 15,51-58). Hasło to jest jakby streszczeniem perykopy o zmartwychwstaniu ciała z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. W związku z tym, tematem wiodącym Tygodnia Ekumenicznego jest moc wiary w Chrystusa. Wiary, która ukazuje przemijalność doczesnego życia łącznie ze śmiercią człowieka i jednocześnie ukazuje perspektywy zwycięstwa dokonującego się przez śmierć Chrystusa na Krzyżu i Jego zmartwychwstanie w poranek wielkanocny.

Każdy z nas ma poczucie własnej godności. Chce coś znaczyć, coś osiągnąć, zająć jakąś pozycję w społeczeństwie. Nierzadko pragnienia te zabarwione są egoizmem. Egoizm eliminuje we wspólnych dążeniach drugiego człowieka, spycha bliźniego na margines. Jak tego unikać? Dla wszystkich

chrześcijan – dążących do jedności – niedościgłym wzorem pokornej służby drugiemu człowiekowi jest Chrystus umywający nogi apostołom. W kontekście zbliżającej się męki i śmierci, Chrystus modlił się, aby Jego uczniowie byli jedno, aby świat uwierzył (por. J 17, 21). Aby się to stało, musimy odnieść zwycięstwo nad samym sobą, nad naszą grzeszną naturą, nad miłością własną, nad naszymi przyzwyczajeniami, uprzedzeniami i nawykami, by otworzyć się na bliźnich. Takie zwycięstwo można odnieść dzięki duchowej przemianie, poprzez nawrócenie – metanoię. Chodzi o osiągnięcie zwycięstwa, które jednoczy wszystkich chrześcijan w służbie Bogu i bliźniemu. Bóg nie chce śmierci grzesznika: pragnie zbawić każdego człowieka. Chrystus umarł i zmartwychwstał za wszystkich, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne (J 3,15). Warunkiem naszego zwycięstwa jest wiara. Wierząc w Chrystusa łatwiej jest zwyciężyć zło i czynić dobro. Wiara przewyższa strach i otwiera nasze serca na moc Ducha Świętego, wzywa was do przyjaźni z Bogiem i między sobą.

2. To już szósty dzień naszych modlitw i spotkań w ramach Tygodnia o jedność chrześcijan. Temat tego dnia – **Przemienieni przez wierną miłość Bożą** – uszczegółowia temat ogólny Tygodnia. Konkretyzuje też słowo „zwycięstwo”, którym jest nasza wiara. Chodzi mianowicie o zwycięstwo, które odnosimy przede wszystkim w sferze ducha. Wiara w Boga jest naszą mocą, która przyczynia się do tego zwycięstwa. W tym duchu trzeba odczytywać pierwsze czytanie wyjęte z Księgi Habakuka (3,17-19). Pierwsze wersety stanowią lamentację, ubolewanie nad aktualnym stanem „ogrodu”, ale lamentacja zamienia się w radość wyrażoną w zdaniu; „Wszchemogący Pan jest moją mocą. Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań, i pozwala mi kroczyć po wyżynach”.

Pierwszy List św. Jana przypomina nam, że każdy kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, narodził się z Boga. Apostoł zachęca do wzajemnego okazywania sobie miłości. Miłość polega na przestrzeganiu Bożych przykazań.

Co z Boga jest zwycięża świat z wszystkimi jego pokusami, niebezpieczeństwami i niewiernościami. Przez wiarę odkrywamy inny wymiar tego świata, przekraczający czysto ziemski jego charakter. Trzeba się wznieść ponad to, co ułudne i przemijające., aby odkrywać wciąż niezgłębioną tajemnicę Boga i ludzkiej egzystencji.

W Ewangelii Chrystus rozwija temat miłości. Mamy się wzajemnie miłować tak, jak Chrystus nas umiłował. To jest nowe przykazanie dane uczniom. Obowiązuje ono wszystkich chrześcijan będących w drodze ku jedności. Tylko miłość pozwala uniknąć podziałów, a wiara - odnieść pełne zwycięstwo jedności.

### **Drodzy Bracia i Siostry!**

**3.** Wiara jest naszym wspólnym dziedzictwem. Postawmy więc sobie pytanie: Czym jest wiara? Różne są definicje wiary. We wszystkich jest element wspólny: wiara prowadzi do Boga, odsłania Go człowiekowi jako ukazującego nam prawdę objawioną. Dzięki wierze otrzymujemy prawdę. Nie jest to prawda abstrakcyjna, oderwana, lecz konkretna i życiowa. Chodzi w niej o poznanie i przyjęcie, że żywy, osobowy Bóg udziela się człowiekowi, przychodzi doń i spotyka się z nim. Wiara więc jest przyjęciem prawdy przez Boga objawionej. Idzie o przyjęcie ze względu na autorytet Boga objawiającego, który się nie myli, ani nie chce nas wprowadzić w błąd. Tak pojmowana wiara jest darem łaski Bożej. Stąd są ludzie posiadający wielką i głęboką wiedzę, ale nie mają łaski wiary. Są też ludzie prości i niewykształceni, którzy odznaczają się bardzo głęboką wiarą. Występuje w wierze bardzo wyraźny aspekt zawierzenia Bogu w osobie Jezusa Chrystusa, przez przyjęcie Jego zbawczego orędzia. To właśnie wiara odsłania Boży plan zbawienia, a nawet więcej: stanowi pewien rodzaj włączenia ludzi w realizację tego planu. Tak więc w ujęciu św. Pawła – wiara jest odpowiedzią człowieka na Chrystusowe orędzie zbawcze.

Do treści wiary chrześcijańskiej należy przyjęcie Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa i zawierzenie mu takie, na jakie zasługuje

Chrystus. Będąc darem łaski, wiara może zostać utracona podobnie, jak utracić można i łaskę. Zjawiska utraty wiary przez ludzi niegdyś wierzących doświadczamy w każdej epoce istnienia Kościoła. Okoliczności zewnętrzne mogą wpływać na intensyfikację tego fenomenu. Wszyscy nasi znaczący komuniści byli zasadniczo ochrzczeni, niestety – na skutek różnych przyczyn czy zaniedbań – przestali wierzyć i stali się piewcami nowej ideologii, która ostatecznie zaważyła się wraz z katastrofą gospodarczą. Jesteśmy również świadkami nowej formy ateizmu, niezwykle agresywnego, który pojawił się np. w Wielkiej Brytanii. Chodzi o tzw. ateizm misjonarski, ekspansywny, wykorzystujący dane naukowe, które opacznie interpretuje. Jak mówi Sobór Watykański II – za św. Pawłem – „Zapewne nie są wolni od winy, którzy dobrowolnie usiłują bronić Bogu dostępu do swego serca i unikać zagadnień religijnych, nie idą za głosem swego sumienia” (GS 19). My natomiast wierzymy głęboko w powszechność misji zbawienia Jezusa Chrystusa, która swoim zasięgiem obejmuje również tych, którzy jeszcze nie wierzą lub nie poznali światła Ewangelii. Z szacunkiem odnosimy się do ludzi inaczej myślących i inaczej wierzących. Jednocześnie chcielibyśmy, aby i oni z tym samym szacunkiem odnosili się do nas.

Aby zamknąć nasze krótkie rozważanie na temat wiary, przypomnijmy co na ten temat mówi List do Hebrajczyków (rozd. 11). „Wiara jest gwarancją tego, czego się spodziewamy, dowodem istnienia rzeczy, których nie widzimy. Dzięki wierze rozumiemy, że wszechświat został stworzony Słowem Boga, bo nie z tego, co widzialne, powstało to, co widzimy. [...] Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu, bo trzeba, aby ten, kto zbliża się do Boga uwierzył, że On jest, i że nagradza tych, którzy Go szukają”

4. Już od wielu wieków świat chrześcijański nie stanowi jedności. Jest podzielony na wiele wspólnot religijnych. W przeszłości były one często ustosunkowane do siebie wrogo, a nawet obecnie jest między nimi nieco wzajemnego niezrozumienia, czy nawet niechęci. W łonie Kościoła katolickiego

istniały dawniej ograniczenia odnoszące się do obcowania z członkami innych wspólnot chrześcijańskich. Już od dziesiątków lat owe ograniczenia nie istnieją. Sobór Watykański II otworzył Kościół ku tym innym wspólnotom, a wiernym zaś zaleca otwarcie się w miłości ku braciom innych wyznań. Patrząc na podział chrześcijaństwa stawiamy sobie dziś pytania. Czy musiało do tego dojść? Kto zawinił? Jak się rozkłada proporcja winy i odpowiedzialności? Czy Bóg tego chciał? Przecież Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej modlił się o jedność: „aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie”. Dlaczego więc nie zapobiegł podziałom, które tyle zła wyrządziły w historii Kościoła? Wspomnijmy wojny religijne, wzajemne oskarżanie się, wydzieranie sobie kościołów, stanowienie prawodawstwa antykościelnego, a nawet antyreligijnego, ucisk lub eliminacja mniejszości religijnych, emigracja na skutek prześladowań religijnych itd., itp. Nie jesteśmy w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na te pytania. Jedno jest pewne: nie wolno nam zrzucać winy za podziały na Boga. Byłoby to aktem bluźnierstwa. Jeśli jednak Bóg dopuścił podziały, to chce nas przez nie czegoś nauczyć. Rozpoznając znaki czasu, pragniemy odkryć to, czego Bóg chce nas – chrześcijan XXI wieku – nauczyć. Wśród wielu spraw, Bóg chce nauczyć nas wzajemnego szacunku i pokory. Chce, abyśmy zmobilizowali wszystkie wysiłki w walce z laicyzmem i urządzaniem świata bez Boga.

Obowiązek wierności wierze i miłości w stosunku do innych chrześcijan ma w dzisiejszych czasach charakter wyzwania do pracy nad przygotowaniem jedności wśród chrześcijan. Pracę tę prowadzi się w ramach tzw. ruchu ekumenicznego. Ruch ten zrodził się z odczucia dramatu wynikającego z rozbicia religijnego w chrześcijaństwie i z tęsknoty do jedności. Rozbicie, które jest sprzeczne z wolą Chrystusa, stanowi zgorszenie dla świata i szkodzi dziełu ewangelizacji. Katechumeni w krajach misyjnych są często zdezorientowani. Nie wiedzą za kim pójść i kogo mają słuchać. Wspomniany Sobór zwraca się do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, aby uczestniczyli w dziele

ekumenicznym. Postawa ekumeniczna powinna jednak wykluczać wszelkie pozory indyferentyzmu i pomieszania pojęć. Wszyscy powinni liczyć się z wiernością dla prawdy. Widząc braki po drugiej stronie, winniśmy uświadomić sobie także własne braki i słabości. Dlatego też działanie na rzecz pojednania chrześcijan trzeba rozpocząć od wewnętrznego oczyszczenia i udoskonalenia siebie, w prawdzie i miłości, w duchu pokory i pokuty, w blasku i mocy modlitwy. Nieskazitelne życie w duchu Ewangelii posuwa najpewniej naprzód sprawę jedności chrześcijan. Właściwie, to znaczy pełne szacunku i miłości podejście do chrześcijan innych wyznań domaga się usunięcia niechęci, uprzedzenia i czynów zwróconych w ich stronę, które gwałcąc sprawiedliwość i prawdę, utrudniają wzajemne stosunki z nimi. Trzeba uznać wartości i dobra chrześcijańskie, płynące ze wspólnej chrześcijańskiej spuścizny.

Z wielką życzliwością należy łączyć wysiłek w kierunku zapoznania się z duchowością innych braci chrześcijan. Potrzebne jest dlatego rzetelne studium ekumeniczne w kręgu ludzi bardziej świadomych wiary. Poznając zaś poglądy i obyczaje innych chrześcijan, trzeba im umożliwiać poznanie własnej wiary, tradycji, obyczajów i kultury.

Do dialogu w płaszczyźnie doktrynalnej sposobni i powołani mogą być tylko rzeczoznawcy, czyli teologowie obu stron. Wynikiem spotkań może być poszerzanie współpracy dla wspólnego dobra chrześcijaństwa i świata. Przedstawiciele poszczególnych wspólnot będą mieli sposobność bardziej krytycznie przyjrzeć się swej wierności wobec Chrystusa, w stosunku do Jego Kościoła, by w razie potrzeby podjąć dzieło odnowy siebie, wspierając w tym odnowę Kościoła.

### **Drodzy Bracia i Siostry!**

Aby to osiągnąć potrzeba nam wielkiej wiary i gorącej modlitwy. Tylko tą drogą możemy zbliżyć się do jedności, aby ją kiedyś w pełni osiągnąć. Wobec fali laicyzmu, przemierzającej się przez Europę, relatywizmu, który zrywa

odniesienia do transcendencji, jedyną alternatywą jest silna wiara. To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Amen.